№ 109. Kraków 13. Maja — Wtorek. Rok 1851.

**Wychodzi w Krakowie**
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
**Cena:**
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
**Przedpłata**
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

# CZAS

**Przyjmują się**
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
**Za opłatą**
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
**Listy**
*niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 12 maja.

Odebraliśmy temi dniami od towarzystwa budowy katedry Kolońskiéj *(Central Dombau-Verein zu Köln)* wezwanie, abyśmy odezwę Towarzystwa w piśmie naszém ogłosili, jak niemniéj prożbę, aby Redakcya *Czasu* zostać chciała pośrednikiem składek na ukończenie téj świątyni zbierać się mających.

Budowa każdego katolickiego kościoła nie jest i nie może być nam obojętną. Publiczność znajdzie zatem odezwę Towarzystwa w rubryce ogłoszeń. Co zaś do otworzenia składki w Redakcyi, zbierania i przesyłania pieniędzy — to wszystko jak wiadomo podlega rozporządzeniom rządowym, przeto od nas samych nie zależy. Wszakże jeżeli Towarzystwo Centralne trudności w tym względzie uchyli, od żądanéj przysługi usuwać się nie będziemy.

Uczyniwszy tym sposobem zadość wezwaniu, z którego dowiadujemy się, że katedra kolońska w trzech latach pokrytą zostanie dachem, jeżeli w tym przeciągu czasu, oprócz dodatku z kassy państwa, zbierze się **300,000** talarów; życzymy z uczuciem wiernych wyznawców jednéj religii i poddanych jednego Rzymsko-katolickiego kościoła, jak najpomyślniejszych rzeczonéj odezwie skutków. Nie wątpimy, że katolickie Niemcy godnie odpowiedzą chwalebnym Towarzystwa usiłowaniom.

Jednakowoż obronić się nie możemy, aby wezwanie powyższe smutnych, bardzo smutnych nie nasunęło nam myśli. Stoją i w naszem mieście mury nie jednéj ale trzech świątyń pańskich i wołają o pokrycie! A do murów tych przywiązani jesteśmy duszą i ciałem, bo w nich oprócz przybytków chwały Bożéj, były składy wspomnień drogiéj nam przeszłości! bo te świątynie stały od wieków! i przez wieki odbijały się w nich echa hymnów religijnych i napełniały pomniki naszéj sławy!... były to skarbce w których przechowywaliśmy troskliwie spuściznę ojców naszych!... Czemuż wszakże te same myśli, z których smutkiem oswoić się nie możem, które wyznajemy jednakową zawsze w sercach naszych wywołują boleść, czemuż te myśli dzisiaj gorycz pewną pod naszem spotykają piórem?

Oto stąd, żé niepodobna przypuścić, aby w Kolonii nie czytano dzienników, aby nie wiedziano o naszém przeszłorocznym nieszczęściu. Wiemy zresztą dokładnie, że Komitet pogorzeli posłał tamże swoją odezwę. Poszukajmy w spisach składek na odbudowanie miasta naszego, czyli wspaniała i bogata Kolonia, stolica Niemiec katolickich, stacya wszystkich Europejskich turystów, siedlisko władz obszernéj prowincyi, złożyła choć grosz jeden na budowę spalonych świątyń naszych?... przejrzyjmy wszystkie numera *Gazety Kolońskiéj*, a nawet **72** wyszłych dotąd (ile nam wiadomo) numerów pisma *Kölner Domblatt*, czy znajdziemy w nich odezwę Krakowskiego Komitetu pogorzeli?...

Mimowolna więc gorycz, może nam być darowaną. Nie pochodzi ona z zazdrości — postępowanie nasze najlepiéj tego dowodzi. I z resztą czegóżbyśmy zazdrościć mieli?.... Składki jakie dotąd dla kościołów naszych spłynęły, pomimo tylu nieszczęść i ubóstwa, których od lat kilku doświadczamy nie pozwalają tracić nadziei. Że na nas samych głównie rachować mamy, to wiemy od dawna, a jedno przekonanie więcéj powinno tylko dodać wytrwałości, odwagi i poświęcenia.

## WYSTAWA LONDYNSKA.

### VI.

**Londyn** 5go maja

Zrobiono słuszną uwagę: gdyby Anglia do wielkiéj walki przemysłowéj całego świata, nic ze swéj strony niedała, jak tylko pałac wystawy, a inne narody gdyby miały, jak teraz mają, zupełną wolność okazania ostatnich rezultatów swojego przemysłu, jeszczeby W. Brytania znalazła dosyć pola do objawienia światu potęgi swych sił industryjnych. W nim by się pokazała niesłychana zamożność kraju, który w pogotowiu miał tak ogromne materyały, w nim twórcza myśl architekta, śmiałość i potęga ducha przedsiebiorczego, niepojęta szybkość w wykonaniu obok ścisłości materyalnéj, w nim nareszcie doskonałość machin, które pomogły do zbudowania pałacu. Zaprawdę, sam ten gmach byłby wielką nauką dla każdego architekta, mechanika, fizyka, matematyka; sam jeden zasługuje, aby mu osobne poświęcić dzieło, wyłożyć ogólną myśl, objaśnić szczegóły, obznajmić z gruntem, na którym wzniesiony, z trudnościami, które miano do zwalczenia, ze sposobem jakiego się chwycono do ukończenia całości. Dla mnie nieobeznanego z architekturą, którego oko szukające myśli architekta w tym olbrzymim łuku i w tych ogromych galeryach, dziwiące się nieporównanéj zręczności z jaką ten obszar 33,000,000 stóp sześciennych pochwycono w siatkę żelazną i zlepiono taflami szkła, którego oko powtarzam siłące się odsłonić galerye i objąć w myśli wielkość budowli, — co krok, co chwila rozrywa się tysiącem piękności, i zatrzymuje na pojedynczych kwiatach tego ogrodu rozwiniętego ręką ludzi — dla mnie wyznaję otwarcie, opis nie już dokładny, ale nawet dający przybliżoną ideę, jest niepodobny.

Podstawa gmachu, jest podłużny prostokąt zawierający 26 angielskich akrów *); długość jéj 2,300 a szerokość przeszło 500 stóp angielskich wynosi **). Kierunek budowli, idzie od zachodu na wschód, powierzchnia gruntu, aczkolwiek pozornie równa ma jednakowo spadek 1: 250 z zachodu na wschód.

Główne wejście, jest w samym środku frontonu południowego. Przedsionkiem 72 st. szerokim a 48 wysokim, wchodzimy do budynku i znajdujemy się w głównéj jego części, tojest nawie środkowéj, w kierunku z północy na południe ciągnącéj. Nawa ta w wysokości 68 st. ma sklepienie szklanne, doskonałe półkole, tworzące 72 st. w przecięciu, którego najwyższy szczyt, od poziomu wznosi się na 108 sttóp. — Skoro dojdziemy do jéj połowy schodziemy się z nawą poprzeczną idącą zarówno z jednéj i drugiéj strony na 1848 stóp. Przez całą swą długość ma ona 72 st. szerokości a 64 wysokości.

Pierwsze więc co uderza w oczy, kiedy się stanie w pośrodku budowli, jest że dwie nawy tworzą krzyż przecięty we środku a zatem wydzielający z budowy cztéry prostokąty. Wzdłuż tego krzyża idą galerye na około pałacu. Zyskano w ten sposób pierwsze piętro, które ma 217,000 stóp kwadratowych, dół cały tojest krzyż z czterema prostokątami 772,784 st. kwadr. Galerye wzniesione na 24 stóp wysokości i połączone z gmachem schodami, poprzecinane są we środku, tak jednakowoż, że jest między niemi wolna komunikacya.

Lekkość budowy mimo jéj ogromu wzbudza w każdym niewysłowione podziwienie, a jeden rzut oka wystarczy na ocenienie, jak wielkiéj liczby i jak rozmaitych materyałów było potrzeba. Wszystkie słupy prostopadłe są z żelaza lanego, poziome wiązania są w większéj części z żelaza kutego. Pierwszego wyszło 3500 beczek, drugiego 550 a zatem użyto do gmachu przeszło 80,000 cetnarów żelaza. Cały dach składa się z sieci żelaznéj, z drzewa i szkła. Użyto szkła 896,000 st. kw. ważących przeszło 8000 cetnarów, drzewa znajduje się w budowie niemniéj jak 600,000 st. sześc:. Słupy żelazne główne są wbijane co 24 st. kw., a że pierwsza kondygnacya ma tyleż wysokości, tworzą więc one kwadraty, które znowu dzielą się na mniejsze 8°stopowe.

Aby dać niejakie wyobrażenie o mechanicznéj trudności budowy i o jéj właściwości, opisuję pracę nad zbudowaniem jednego kwadratu 24 st. Po dokładném wymierzeniu odległości kopano doły głębokie stósownie do potrzeby od 2-4 st. Szerokość dołu i fundament dla podłożenia podstawy twardéj pod słup, była mniejsza lub większa wedle ciężaru jaki na słupie miał spoczywać. Przyjęto za zasadę w całéj budowie, że nigdzie większy ciężar nad 50 cetnarów na stopę kwadratową cisnąć niemoże. Powierzchnią fundamentu twardego pokrywano warstwą wybornego wapna z piaskiem, na które kładziono płytę (base-plate) z żelaza lanego. Słupy żelazne mają 8 cali szerokości i są wydrążone, grubość skorupy wynosi $^3/_8$-$1^1/_8$ cala.

Ich moc wymierzona jest i wypróbowana przez professora Cowper. Do podparcia galeryj służą żelazne wiązania. Przy ich budowie trzymano się zasady, aby główne punkta ciężenia przychodziły co 8 st. trzeba było więc te punkta szczególniéj wzmocnić. Od należytego i jednostajnego rozdziału ciężaru zawisła skuteczność całego urządzenia. Siła dźwigania każdego słupa żelaznego poziomego jest równie z największą ścisłością obrachowana, wszakżeż sprawdzano ją doświadczeniami. Każden, słup który miał być użyty w wiązaniu, dźwigał poprzednio dla próby ciężar 300 cetn., a gdzie potrzeba było większéj siły, zawieszano 400 i 500. Jeden oddział galeryi długi i szeroki na 24 stóp ma 576 st. kw., czyniono zatem próby i przekonano się, że taki oddział niemoże być tak napełniony ludźmi, aby na jedną stopę kw. więcéj niż 112 funt. ang. ciężaru przypadało. Lecz przypuściwszy, żeby na jedną stopą 576 cetnarów tj 30 beczek ciężyło, to i tak doświadczenie pokazało, że ten ciężar rozdziela się na 4 wiązania, z którychby już dwa dostatecznie go udźwignąć były zdolne. Atoli te doświadczenia stósują się tylko do ciężarów nieruchomych, pozostawało przekonać się, jak się rzecz ma z ciężarem ruchomym; w tym celu robiono dziwne doświadczenie.

Wykończono jedną galeryę, a raczéj jéj część kwadratową 24 st. i na niéj tyle postawiono robotników, ile się ich zmieścić mogło. Potem kazano tym ludziom chodzić, biegać, a nakoniec ze wszystkich sił skakać. Niedość na tém; aby się przekonać, jaki wpływ wywrze na wiązania, ruch regularny, sprowadzono oddział saperów i minerów, którzy manewrowali powoli i prędko. Doświadczenia te ponawiane wielekroć, sprawdziwszy rzetelność obrachowań, i nieokazawszy najmniéj-

*) 43 pruskich morgów, z których każdy = 1 morg. pol. i 136 prętom kwadr.

**) 1 stopa angielska = $1^7/_{10}$ stopy polskiéj.

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### O mogiłach starożytnych w Guberniach Witebskiéj i Pskowskiéj.

Prawie cała przestrzeń Rosyi usiana jest kopcami rozmaitego kształtu i wielkości, znanemi pod miejscowém nazwiskiem „mogił“ i tatarskiem „kurhanów.“ Szczególniéj widzimy ich mnóstwo rozrzuconych lub skupionych na południu państwa, w jego części stepowéj; lecz niemało też jest takich mogił i w średnéj jego strefie, którą w starożytności pokrywały nieprzebyte lasy.

Zwróciwszy uwagę na podobnegoż rodzaju kopce, natrafiające się w znacznéj ilości w Pomerani i Meklenburgu, uczeni tych krajów, pierwsi, zamierzyli podać je do wiamodości powszechnéj i dokonać systematyczne rozkopania, w celu docieczenia właściwego ich przeznaczenia, i, jeźli można, wyprowadzenia z przedmiotów w nich znajdywanych, pewnych domysłów o plemionach, które je wzniosły i o stopniu oświaty tych ostatnich. Usiłowania te wynagrodzone zostały ważnemi odkryciami, które, po porównaniu ich jednych z drugiemi, doprowadziły do ważnych historycznych skazówek. Okoliczność ta spowodowała zajęcie się takiemże ścisłém rozpoznaniem swych ojczystych kurhanów i uczonych półwyspu Skandynawskiego, a w ostatnich czasach i Wielkobrytańskich. Wypadkiem tych archeologicznych pozukiwań, w łączności z obserwacyami kraniologicznemi i w ogólności osteologicznemi, była masa wniosków, które rzuciły wielkie światło nawet na takie ciemne czasy północy Europy, o których przedtém ani się kuszono mieć jakąkolwiek uzasadnioną wiadomość.

W Rosyi, którą z jednéj strony — powszechna prawie obfitość kurhanów, a z drugiéj — stosunkowa nieliczność i niedawność innych materyalnych pomników historycznych, powinny uczynić i z czasem, bez wątwienia, uczynią głównym punktém badań starożytności podziemnych i nadziemnych północnéj Europy, dokonano dotąd w tym przedmiocie stosunkowie nader mało prac, a jeszcze mniéj ogłoszono poszukiwań. Więcéj od innych, dzięki wybornemu dziełu J. J. Fundukleja, znane są teraz kurhany gubernii Kijowskiéj. Nadto, komissya do rozbioru aktów Starożytnych, ustanowiona także w Kijowie, zajmuje się, już od lat kilku, rozkopywaniem kurhanów z celem naukowym w guberniach Podolskiéj i Wołyńskiéj Odeskie towarzystwo historyi i starożytności stara się zbierać wiadomości o kurhanach kraju noworosyjskiego. Zmarły pan Passek, z polecenia moskiewskiego towarzystwa historyi i starożytności, zbadał kopce ziemne Ukrainy. W Wielkiéj Rosyi rozkopywania kurchanów w celu naukowym dokonywane były, ile nam wiadomo, tylko w guberniach Moskiewskiéj i Twerskiéj. Co do gubernij Nadbaltyckich, ważna praca w tym względzie ogłoszona została przez profesora Kruze, i kilka części owych opisów pomieszczono w Pamiętnikach Estońskiego towarzystwa w Dorpacie i archeologicznego w Rydze. Nakoniec, w Litwie i Białéj Rusi trudnili się rozpoznaniem kurhanów hrabiowie Tyszkiewicz i Plater. Z tego powodu, napotkawszy, w ostatnim czasie, w gazecie Dorpatskiéj „Inland (1850, Ner 49), artykuł p. Brandta o kurhanach gubernij Witebskiéj i Pskowskiéj, napisany na zasadzie tak własnych jego badań, jak i wypadków poszukiwań hr. Platera, poczytaliśmy za obowiązek udzielić naszym czytelnikom zawierające się w nim następne ciekawe wiadomości.

W guberniach Witebskiéj i Pskowskiéj znajdują się mogiły starożytne dwóch rodzajów:

*A.* Pierwszego rodzaju miogiły, natrafiające się szczególnie w Gubernii Witebskiéj, mają kształt okrągłych, rzadko owalnych, kurhanów (tumuli), rozmaitéj wielkości, porosłych drzewami lub zupełnie obnażonych, u których *na wierzchu, we środku,* zawsze spostrzegać się dają *mniéj więcéj głębokie jamy, naokoło osypane ziemią.* Wiele z nich, w obecnym czasie, jest skopanych i zniszczonych, u innych zaś znajdują się na wierzchu i po bokach wielkie kamienie.

Mogiły te, ze względu na ich wielkość, podzielić można na trzy klasy: a) największe — od 5 sążni reńskich *) w średnicy, i od $^1/_4$ do 2 sążni wysokości — natrafiają się w niewielkiéj liczbie, po jednéj śród gruppy innych, mniejszych mogił; b) średniéj wielkości — od $3^1/_2$ do 4 sążni reńskich w przecięciu, tojest długości i szerokości, i od $^1/_2$ do 1 sążnia wysokości — otaczają, w znacnéj liczbie, wielkie mogiły; nakoniec c) najmniejsze — od 1 sążnia reńskiego długości, od $^1/_4$ do $^1/_2$ sążnia szerokokości i od 3 do 5 stóp wysokości — tworzą zewnętrzne rzędy koła wielkich mogił.

Kształt zewnętrzny wszystkich mogił, należących do pierwszego rodzaju, jak już wyżéj powiedziano, jest okrągły, zrzadka owalny, ostrokręgowy, z mniéj więcéj głęboką, foremną wklęsłością, na ich nieco zwężonéj górnéj powierzchni. Mogiły te niespotykają się nigdzie oddzielnie, lecz zawsze znacznemi gruppami, i tak blisko jedna od drugiéj, iż w niektórych miejscach prawie się stykają. Nieświadomemu rzeczy zda się, że to są ostatki obozu wojskowego lub okopów, z jakiego powodu i miejscowe podania głoszą o bitwach, zaszłych tu jakoby w głębokiéj strożytności.

*) Sążeń reński zawiera w sobie około 6 stóp ruskich.

Za materyał do tych mogił, usypanych na gruncie pierwiastkowym (Urboden), służyły: otaczająca je ziemia, piasek zmieszany z gliną, który tu jest główną osnową gruntu, i kamienie. Te ostanie były tu rozmacie użyte: a) w dole u spodu kurhanów, rozłożone rzędami na 1 lub 2 stopy odległości jeden od drugiego, a ważące od 1 do 2 funtów: służyły do oznaczenia obwodu mogiły; b) naokoło skeletu, jakby dla jego ochrony: te składają się z rozbitych płaskich granitowych ułamków i tafli wapiennych, nietworzą jednakże sklepienia, ale leżą w większéj lub mniejszéj odległości jedne od drugich; c) na gruncie pierwiastkowym, zazwyczaj we środku obwodu mogiły: tu się znajdują po dwa lub po trzy dosyć wielkie kamienie, które jak się zdaje, służyły za pokład pod trupa; nakoniec d) w masie kurhanu rozrzucone, tu i owdzie, dokąd dostały się zapewne przypadkowie — z ziemią, z któréj usypywał się kurhan. Innych sklepień lub przegród z tafli niema w tych mogiłach; stąd mogiły, na powierzchni lub wewnątrz których znajdują się kamienie, podobne do opisywanych przez hr. Platera, należy uważać za wyjątki. Z resztą, z żalem trzeba wyznać, iż te ostatki starożytności są po większéj części powszechnie w stanie zniszczenia, stąd, iż okoliczni włościanie przekopali je, szukając skarbów. Widziałem tylko jednę mogiłę, która jeszcze zachowała swój stan pierwiastkowy: były na niéj dwa płaskie kamienie, leżące równolegle o 4 stopy jeden od drugiego; przedtém, zapewne, przykrywały się one trzecim szerokim kamieniem, który teraz leżał już na stronie, a z góry, wszystko to, widać, zasypane było ziemią, ślady czego i teraz jeszcze dają się spostrzegać z jednéj strony.

*(Dokończenie nastąpi.)*

szego uszkodzenia, dozwoliły prowadzić śmiało całą budowę. P. Field b. prezes Towarzystwa inżynierów cywilnych, zbudował przyrząd, z pomocą którego przy szybkim obrocie kuli 68 funtowéj, na każdą stopę kwadratową ciężar 100 f. przypadał. przyrządu używano do wymierzania siły całéj galeryi.

Słusznie zatem powiedziałem, że jednę ze stron najgodniejszych podziwienia téj budowy jest szybkość, z jaką jéj dokonano obok sumienności, któréj kilka przykładów z urzędowego sprawozdania przytoczyłem. Kiedy czynione próby się udały, pracowano nad wszystkiemi częściami pałacu naraz. Rozpoczęto jak wspomniałem budowę 6go września 1850; w pierwszym tygodniu pracowało robotników . . . . . . . . . 39

| | | |
|---|---|---|
| do 4 października 1850 | . . | 419 |
| do 1 listopada | „ . . | 1,474 |
| do 6 grudnia | „ . . | 2,216 |
| do 3 stycznia | „ . . | 2,112 |

a od tego czasu aż do kwietnia liczba ich utrzymywaną była stale na . . . . . . 2,000.

W ten sposób naszkicowawszy z grubsza ogólny plan budowy, postarajmy się go zapełnić tém wszystkiem, co ów wielki bazar bazarów mieści w sobie najgodniejszego uwagi. Wchodząc główną bramą, oko uderzone jest naraz tak wielką massą przedmiotów, że łatwo gubi się w tym wirze i z radością spoczywa na trzech wielkich drzewach, które nawa główna w sobie obejmuje i które siekiera oszczędziła. Ich ogrom i wspaniałość tém piękniéj się wydaje. Co za sprzeczność między odmętem gry wszystkich kolorów a tym majestatycznym spokojem, którym natura dzieła swoje obdarza — między owym zbytkiem i przepychem przemysłu całego świata a tą poważną pięknością odwiecznych drzew, które jeszcze w całéj młodości wiosennéj zielenią się i rozciągają szerokie gałęzie.

Obie bramy głównéj nawy stykają się z przedsionkiem, który jest prześliczną wystawą kwiatów; lecz dopiero za ballustradami rozpoczyna się wystawa. Środkiem idą fontanny i posągi, dwa boki przeznaczono krajom gorącym. Po schodach wstąpmy na galeryą i z tamtąd, jeźli można, obejmijmy wszystko jednym rzutem oka.

Co za widok! Ogromne dywany pozawieszane na ścianach giną przy powszechnéj wielkości, kolosalne posągi znikają. Mimowolnie człowiek podnosi oczy w górę i szuka téj czarnoksiężniczki, co w przelocie rozsypała tu cuda całego świata. W samym środku olbrzymia fontanna kryształowa wyrzuca z siebie promienie wody. Naprzeciw Indyom państwo niebieskie rozwija panorama tysiąca dziwactw i wyszukanych piękności. Porcelana wymyślnéj formy ze śmiesznemi figurkami, z miejscowemi krajobrazami; bogate jedwabie, kostiumy mandarynów, kosztowne wyszycia, delikatne rzeźby słoniowéj kości, koralu, tysiące, tysiące drobnostek którym bez uśmiechu przypatrywać się niemożna, których pracę, bogactwo trzeba podziwiać ale których gust przekwitły, wybujały dowodzi pewnéj starości charakteru narodowego, co piętno swe wybił na industryi. Naprzeciw Chinom Persya i Turcya rozwiesza poważne i bogate kostiumy, cudowne dywany i szale, prześliczne zbroje i rzędy na konie. Daléj idąc wschodniem skrzydłem widzisz Włochy z nieporównanemi mozaikami, Hiszpanią z wyrobami wełny i jedwabiu, Portugalią z produktami swojéj ziemi. Jeszcze daléj choćbyś nieczytał u góry napisu to po guście wykwintnym, elegancyi, lekkości i rozmaitości produktów poznasz że tu przemysł francuzki panuje. W pośrodku Belgia rywalizująca z Francyą, niedochodzi jéj w wytworze, doskonałości wyrobu, ale w praktyczném użyciu przewyższa. Potém przychodzi Wiedeń z czterema wspaniałemi salonami nieporównanych mebli średniowiecznych i nowożytnych. Łóżka, biblioteka, szafka, otoczone nieustannem gronem widzów, z których każdy z chęcią przyznaje że to są arcydzieła snycerstwa, które jeszcze nic równego sobie niemiały. Środkiem nawy wzrok przecisnąć się niemoże między tłumem posągów. Kolosalnéj są one wielkości! Wspaniała statua Wiktoryi; olbrzymi lew z Monachium uderzają naprzód. Nigdy jeszcze król zwierząt niebył wierniéj i godniéj oddany. Pod jego płową skórą przeczuwasz muszkuły siły olbrzymiéj, które zdają się drgać w metalowym odcisku. Głowa zwierzęcia jest doskonale wypracowana; fizyonomia na pół sroga, na pół chytra; oczy, morda, czoło ogromne i grzywa waląca się na kark — wszystko się razem połącza nadając posągowi życie i prawdę.

Lecz lew prędko wychodzi z twéj pamięci skoro zoczysz amazonkę na koniu walczącą z tygrysem odlewu Kissa z Berlina. Statua równie wielka a piękna wykończeniem, przewyborném ucharakteryzowaniem, przestrachem, który w każdym budzi. Ogromny koń spina się, głowa z naprężonemi żyłami podniesiona do góry, z rozdartych nozdrzów zdajesz się widzieć parę buchającą, z wykrzywionéj mordy słyszysz głos boleści, wściekłości i przerażenia. Wyszczerzył zęby, widno chce ukąsić tygrysa. A cóż za tygrys — co za prześliczna postać amazonki z dzirytem w ręku zmierzającéj się zatopić go w paszczy napastnika! Zapisałbym list cały chcąc wyrazić to co ta statua w patrzącym obudza. Wrócę jeszcze do niéj zapewne, na dzisiaj kończę pobieżny mój przegląd.

Szwecya i Norwegia w produktach swych wierny zachowuje obraz zimnego klimatu. Dania rozstawiła modele wszystkich posągów arcy-mistrza Thorwaldsena. Rosya nie wydobyła jeszcze wszystkiego czém się ma poszczycić, na pierwszą wystawę ukazała kilka produktów, które byś wziął za dzieło paryzkiego gustu i kilka wyrobów przemawiających oryginalnością rosyjskiéj industryi. Ten długi szereg zamykają Stany Zjednoczone; gustu, piękności w produktach ich wiele nieznajdziesz, za to praktyczność, taniość wyrobu myśl utylitarna przewodniczą we wszystkiem.

O Szwajcaryi byłoby nieskończenie wiele do mówienia. W dowcipie mechanizmu, w usilności pracy drobiazgowéj przewyższa wszystkich. Holenderskie kandelabry zwracają uwagę przechodniów; przemysł niemiecki obejmuje wszystko, lecz w niczém z innemi krajami porównania wytrzymać nie może, za to dzieła Schwanthalera i Kissa w sztukach pięknych niezaprzeczony tryumf odnoszą.

Jeszcze jeden rzut oka na skrzydło zachodnie, zajęte wyłącznie przez Anglią. Statuy rozmaitéj wielkości, fontanny większe od tych, co grają na placu Trafalgaru; ogromne odlewy żelaza, kolosalny teleskop achromatyczny, nieskończona rozmaitość tkanin jedwabiu; ogromne stosy brzytew i nożów, nieoszacowane bogactwa sztuki złotniczéj i jubilerskiéj; machiny parowe, rolnicze, prasy hydrauliczne, wyroby wełniane, bawełniane, metale, produkta chemiczne, produkta surowe, artykuły żywności itd. itd. Nie doszedłem aż do końca zmęczony widokiem tak rozmaitym, a wracając do środka gmachu stanąłem z wieloma innemi obok najkosztowniejszéj ze wszystkich kosztowności, obok *Góry Światła*, dyamentu królowéj Wiktoryi. Pod szkłem i w klatce metalowéj zamknięty, olbrzym ten jubilerski wielkości sporego gołębiego jaja, roztacza tysiące promieni i niemi trzyma na uwięzi piękne oczy Angielek, Francuzek, Niemek a w ogóle pięknéj płci całego świata, która w gmachu się zebrała. Godną zapewne widzenia jest gra światła, które rozrzuca ów brylant bez ceny, ale ciekawszym przynajmniéj dla mnie widokiem była gra fizyonomij pięknych i młodych obserwatorek. Cóż tam różnych przemijało uczuć! Niegodziwy kamień, który sam nic nie czuje, a sercem ludzkiem tak miota.

— Od chwili otwarcia, przez trzy dni wystawa ściąga bardzo znaczną liczbę widzów. Królowa w sobotę zwiedzała gmach prywatnie, w godzinach przez które publiczność niemiała wstępu. W piątek oprócz wielkiéj liczby zwiedzających opatrzonych w karty, na całą porę było do 1,500 osób których nieodstraszyła wysoka bo jednofuntowa cena wnijścia. W sobotę jednodniowych biletów sprzedano 500. Dzisiaj jako w pierwszym dniu zniżonéj ceny (5 szyllingów) liczba gości była nierównie większa, ale gmach jest tak obszerny, że tysiące ludzi krąży po nim swobodnie niezachodząc sobie bynajmniéj w drogę. Dotąd słychać tylko trzy języki: angielski, francuzki i niemiecki. Rzecz naturalna, że pierwszy jest nieskończenie przeważający. Dalsze szczegóły do jutra.

## Korrespondencya Czasu.

### Wiedeń 11 maja.

△ Mimo turkotu i hałasu na ulicach, mimo przepełnionych domów zajezdnych, mimo natłoku panującego w teatrach, cicho tu teraz w Wiedniu jak dawno niebyło. Mówię tu o horyzoncie politycznym, który dawno niebył tak wypogodzonym, jak nim jest obecnie. W hotelu przy ulicy S. Jana (Ministeryum skarbu) panuje, jeżeli nie zupełna radość i wesele, to przynajmniéj bardzo dobry humor. Banknoty idą ciągle w górę, różnica ich kursu od zeszłotygodniowego jest przeszło $3\frac{1}{2}$ procentu wyżéj, a to jest pociecha, któréj już dawno w hotelu, o którym mówię, niemiano. Czyli i kiedy publiczność — a mówię tu o publiczności *en gros*, żyjącéj z gotowego grosza i obcéj spekulacyi giełdowéj — czyli więc ta publiczność przypuszczoną będzie i kiedy do udziału benefisów, z podwyższonego kursu papierowéj monety dla państwa a raczéj jego skarbu płynących?... jest to pytanie, na które trudno odpowiedzieć. W skutku spadnienia banknotów i przymusowego ich kursu, ceny wszystkich potrzeb życia podniosły się o 40 do 60 procentu. Dziś mimo podniesienia się waluty papierowéj, utrzymują się na jednéj i téj saméj wysokości, i wcale się na to nie zanosi, ażeby stosunkowo spaść miały. Korzyść więc wszelka, płynąca z polepszenia kursu banknotów, jest wyłączną własnością spekulantów giełdowych, a *korzyść* ta będąca *stratą* większéj publiczności, wynosi w codziennym obiegu *miliony!*

Zamierzona podróż Cesarza, o któréj ciągle mówią, a o któréj celu nikt nic z pewnością nie wie, nastąpi w tych dniach, i metą jéj będzie, jak się zdaje, znowu Warszawa. Między 15 a 20 t. m. mają się zjechać w Warszawie: Cesarz rosyjski, Król pruski i Cesarz austryacki. N. Pan unikając (jak mówią) przejazdu przez Prusy, jechać ma tym razem z Ostrawy przez Cieszyn, Bilsk, Kraków do Maczek. Oprócz więc wadowickiego cyrkułu i Krakowa, wątpią tutaj, iżby się na ten raz głębiéj w Galicyą zapuszczał.

O organizacyi Galicyi administracyjnéj nic tu bliższego nie słychać. Wszystko zawieszone do przybycia Namiestnika Galicyi, który tu ma zjechać w końcu tego miesiąca. Dezygnowani, przyszli prezydenci trzech obwodów rządowych Galicyi, pp. bar. *Sale*, *Saar* starosta cyrkularny z Przemyśla, i *Bocheński* starosta cyrkularny stryjski, znajdują się wszyscy trzéj w Wiedniu, i nie wyjadą, dopóki Namiestnik Galicyi nie przyjedzie. Radzca ministeryalny *de Ettmayer*, szef komisyi gubernialnéj w Krakowie, ma być, jak mówią, Namiestnikiem kraju koronnego Bukowiny.

Interes pożyczki dla miasta Krakowa zalega obecnie w ministeryum sprawiedliwości, dokąd z powodu wydać się mającego przepisu co do pierwszeństwa hipotecznego dla summ na odbudowanie każdego poszczególnego domu z skarbu publicznego forszusować się mających, po *opinią* odesłany został. Z ministeryum sprawiedliwości wróci do ministeryum skarbu, które takową na Radę ministrów wniesie, a Rada ministrów przedstawi go dopiero do sankcyi Cesarzowi. Wiadomość niedawno w *Czasie* ogłoszona a z *Fremdenblatt* wyjęta, jakoby miasto Kraków upoważnione zostało do zaciągnięcia pożyczki w summie 1 miliona, jest i zawczesną i fałszywą: *zawczesną*, bo żadnego jeszcze w tym względzie nie ma postanowienia; *fałszywą*, bo summa pożyczki miastu Kraków udzielić się mającéj, nie przeniesie w żadnym przypadku 500,000 złr. m. k. Prośba przez pogorzelców o rozdział składek w Komisyi gubernialnéj zebranych, zadecydowaną została oddzielnie, i nie długo weźmie swój skutek. Składki te rozdzieli Kom. gub.; ministeryum zadecydowało, ażeby część ich (10 do 15,000) zatrzymać w depozycie rządowym na nieprzewidziany wypadek, resztę zaś rozdzielić *nie pomiędzy samych atoli właścicieli* domów, jak było proponowaném, *ale między wszystkich poszkodowanych* właścicieli, mieszkańców, a nawet i kościoły stósunkowo. Protestacya, którą niektórzy obywatele krakowscy do ministeryum skarbu przeciw gwarancyi pożyczki przez gminę zanieść jakoby mieli, nie doszła wcale rąk ministeryum, i nic tu o niéj dotąd nie słychać.

### Paryż 8 maja.

α Lord Normanby, ambasador angielski w Paryżu, oświadczywszy życzenie poznania się z jenerałem Dembińskim, odebrał z kolei jego wizytę, i przyjął go z wysokiem poważaniem. Aby zaspokoić życzenia innych osób, Wł. Zamojski dał dnia 1 b. m. mały obiad w hotelu des Princes dla jenerałów Dembińskiego i Chrzanowskiego, na który zaprosił p. Brénier, byłego ministra spraw zagranicznych; p. Bourqueney, byłego ambasadora w Stambule, księcia Callimachi, ambasadora tureckiego, p. Cintrat, wyższego urzędnika z ministeryum spraw zagranicznych, p. Saint Agnan, radzcę stanu i kilku innych.

Dowiaduję się, że klimat londyński przyprawił ziomka Darasza o ciężką chorobę piersiową. Jest to najzdolniejszy pisarz polityczny Towarzystwa demokratycznego. Centralizacya wywięzuje się z trudnością z obowiązku, jaki na siebie przyjęła, zapewnienia bytu Szumlańczanom. Składki emigranckie wyczerpały się, a składki krajowe dotąd nie idą. Dziennik radykalny *Weekly Dispatch*, z dnia 20 kwietnia, przyjazny dla Polski, wyrzuca Centralizacyi, że wstrzymała ziomków od wyjazdu do Ameryki. Jabym raczéj wyrzucił jej, że poświęca los niedoświadczonych dla miłości własnéj lub stronnictwa, że nie znosi się z lordem Stuartem, pomimo że 150 ziomków znajduje się jeszcze w Liverpoolu w wielkiéj nędzy. Ze swéj strony, Szumlańczanie robią dziwactwa, które tylko brak wyobrażenia o prawdziwym stanie rzeczy może tłómaczyć. *Demokrata Polski* z dnia 1 b. m., ogłosił ich odezwę do kraju, z prośbą, aby przesyłano fundusze nie na ręce lorda Stuarta, lecz na ręce Centralizacyi w Londynie, albo na ręce centralnego komitetu angielskiego wsparcia Polaków w Liverpoolu. Odezwa ta, któréj pobudkę można darować, była zredagowana w stylu tak obelżywym, że *Goniec* jej nieprzyjąłgi nieogłosił.

Odebrano z Nowego Yorku list z dnia 27 marca, pisany do jednego z ziomków w Londynie, który potwierdza wiadomość, że los naszych w Ameryce jest znośny. Oto mały wyjątek z niego: „Spodziewałem się ciebie tu zobaczyć; długo się tą nadzieją cieszyłem, ale nadaremnie. Zmieniłeś zapewnie plan, a niewątpię, że lepiéjby ci tu było, aniżeli w tym egoistycznym Londynie. Kto chce pracować i nie leni się, na życie spokojne a nawet swobodne zarobić potrafi. Ja zupełnie zadowolniony jestem z położenia mojego. Ostatniemi statkami z Anglii przybyło dużo Polaków i Węgrów. Byli doskonale przyjęci, składki znaczne; w Maju spodziewany Koszuth. Rząd Stanów Zjednoczonych nadał im ziemię w dobréj bardzo okolicy, pięknéj i żyznéj, i wyznaczył fundusze na pierwsze potrzeby. Tak więc nieboraki będą mogli wytchnąć po tylu strapieniach, znojach i cierpieniach“.

W poniedziałek Wielkanocny miały święcone: szkoła polska w Batignolles i szkoła przygotowawcza, zostające pod dyrekcyą: pierwsza posła Biernackiego, a druga księcia Czartoryskiego. W obu szkołach młodzież dobrze się prowadzi i uczy. Tegoroczne święcone, wyprawione trybem składkowym na czterech punktach, miało jak zawsze charakter smętny, poważny, ale drogi bo narodowy, który na Francuzach wywiera zwykle mocne wrażenie. — Zajęciem *à l'ordre du jour* emigracyi są składki na Bibliotekę polską. Ks. Czartoryski dał już 2000 fr., a księżna Wirtemberska 1000 fr., Wł. Zamojski dał także 1000 fr., i obiecał dawać podobną summę po każdych 20,000 fr. zebranych, co uczyni w końcu 5000 fr. Uproszeni kwestarze zaczęli zbierać składki między ziomkami, tak w Paryżu jak po departamentach. W ostatnim liście stałem się echem niektórych głosów, które uważały, że summa 100,000 fr. żądana na kupno domu dla biblioteki, była za wysoka, ale przekonano mnie, żem nie miał racyi: lokal bowiem biblioteczny kosztowałby zawsze 5000 fr., a to jest procent od summy żądanéj. Zaiste, zebranie tego kapitału jest trudném, ale zbieranie jego może iść powoli, może ciążyć głównie na bogatszych, którzy najlepiéj znać powinni przysłowie: *et haec facienda, et illa non ommittenda.*

Towarzystwo literackie miało dnia 3 maja posiedzenie oborcze. Prezesem pozostał ks. Czartoryski, vice-prezesem Stanisław Barzykowski, a sekretarzem Plichta. Onegdaj w kościele *Notre-Dame-des-Victoires*, odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ks. Jana Dąbrowskiego, byłego kapelana wojsk polskich. Przemówił ksiądz Wasilewski. Mój kolega berliński donosi o nowinie, że Adam Mićkiewicz ma wkrótce ogłosić nową pracę. Już ja dawno o tém doniosłem, ale niestety skutek mnie przekonał, że była to nowina mylna, albo przynajmniéj Mićkiewicz chciał mnie dyskrecyi nauczyć. — *Czas* zamieścił nowinę z gazet niemieckich o menażu młodéj emigracyi w Paryżu i jéj rachunkach. Nowiny téj niepodnoszę, bo sprawdzenie jéj powinno należéć do dzienników, które podobne nowiny fabrykują.

### Konstantynopol 28 kwietnia.

▽△ Jak tutejsi chrześcianie rozmaitego obrządku obchodzili wielki tydzień, a mianowicie wielki piątek i sobotę, opisałem wam z dodaniem innych wiadomości bieżących w liście moim z 19go b. m., tj. z wielkiéj soboty *). W następującym przyrzekłem opisać przedewszystkiem słowiańską uroczystość obchodu samych świąt wielkanocnych, — nie tyle może kościelnego, jak raczéj uroczystość uczuć i usposobień naszych. Lecz widzę, że mi trudno będzie dotrzymać słowa; raz dla natłoku innych spraw, powtóre dla uniknienia smętnych myśli, przypominających mi dawniejszą — pod innem niebem w dni podobne niewinną uciechę, którą może wówczas mniéj umiałem cenić, a za którą teraz zatęskniłem! I nie wstyd przyznać mi się do tego, chociaż jestem z przygody filozofem, a politykiem... od przygody. Niechże to krótkie wspomnienie starczy za przyrzeczone opisanie, boć szczérze wyznaję, że daleko wygodniéj, kiedy człowiek z całą swoją indywidualnością skryć się może za ramami politycznego artykułu.

Zaczynam od internowanych w Kutahia wychodźców. Interesowane w tym względzie państwa, zaprotestowały przeciw notom podanym Porcie przez ambasadorów Francyi i Anglii na korzyść internowanych. Opierały się na domniemywaném porozumieniu między naczelnikami węgierskimi w Kutahia, a liberałami niemieckimi i włoskimi socyalistami. Temu-to porozumieniu przypisują podróż do Kutahia księcia Szlezwik-Holsztein i p. Reni: pierwszy ma być ajentem niemieckim, a drugi Mazziniego. Ile w tém prawdy — powiedzieć nie umiem; to jednak pewna, że wypuszczenie internowanych, mimo dobréj woli Porty, znacznie może się opóźnić, a mianowicie do kilku jeszcze miesięcy. Słychać zresztą w téj mierze, że miejsce ich pobytu ma być zmienione i zastąpione inném daleko przyjemniejszém miastem jak Kutahia, i oraz nieco bliżéj Konstantynopola. Rozsiana pogłoska, jakoby pewna osoba usiłowała uwieść internowanych z Kutahia, nie zasługuje na żadną wiarę. Nareszcie według słów lorda Lyndhourst i lorda Grey w parlamencie angielskim, niemożnaby się spodziewać innego losu dla wszystkich wychodźców z Europy, jak tylko deportacyi do Australii!

Internowanie renegatów w Aleppo już bliskie kresu. Seraskier otrzymał rozkaz wcielić wszystkich oficerów do czynnéj armii, i przesłać im Niszany. Pan Canning dowiedziawszy się o tém, zażądał natychmiast niszanu na Feryk-Baszę (jenerała dywizyi) dla Huszyd-Baszy (jenerała Guyon), i oraz nominacyi jego na komendanta Arabistanu. Wielka, potężna, bezinteresowna Anglia pamięta o swoich dzieciach.

Flota turecka zupełnie teraz bezwładna, a to w skutek zaprowadzonych przez pana Stade, kapitana floty angielskiéj, reform. Tak gorliwie wzięto się do reparacyi statków morskich, że żaden turecki okręt żaglowy nie będzie mógł tego roku wypłynąć. Mianowano jednak komissyę turecką dla rozpoznania trochę dziwnego sposobu téj reformy i reparacyi.

Nieporozumienia z Egiptem załatwione — do czasu, a właściwiéj tylko prowizorycznie. Mehmet Ali Bej, wnuk Mehmeta Alego, i jego siostra a żona Kiamila Baszy otrzymali pozwolenie zjechania do Konstantynopola.

Komisya względem podania projektu założenia kolei żelaznéj między Ruszczukiem a Warną i podźwignienia portu warneńskiego, zaradziła się inżynierów i negocyantów francuskich, którzy oświadczyli, że wykonanie podobnego planu pochłonęłoby 200 milionów piastrów. Okoliczność ta spowoduje rząd turecki zapewne do odłożenia powziętego zamiaru na korzyść handlu krajowego, na czas późniejszy, zwłaszcza, że rozpoczęta obecnie organizacya finansowa niedozwala w téj chwili podobnych wydatków.

Seraskier otrzymał raporta z Bośnii. O sprawach tamtejszych napisaćby można foliały. I byłyby ciekawe, lecz właśnie nie na czasie. Mówiąc w ogólności, Europa mało-co wie o tym kraju prawdziwego, a dzienniki europejskie głoszą tylko o rezultatach ważniejszych wypadków wojennych, jakie

*) Listu tego nieotrzymaliśmy. P. R.

teraz w Bośnii się przeplatają. Mówią wiele o powodach zaburzenia, lecz prawdziwych jego sprężyn nie zgadują lub dochodzić nie myślą. Dywan turecki wie o nich najlepiéj, lecz co wie, to chowa dla siebie. Widząc taką z jego strony dyskrecyę, nie myślę się téż długo w téj mierze rozwodzić, bo na to będzie podobno dość jeszcze czasu. Mogę tylko upewnić, że rząd turecki pewny jest swego nad buntownikami zwycięstwa, a Omer Basza w téj już może chwili stoi pod Bihaczem **) dla zadania rokoszanom ostatecznego ciosu. Podobne jak teraz w Bośnii rewolucye, niemogą mieć innego losu mimo wszelkich obliczeń i sztucznych podpórek; i musiałby to rząd być bardzo niedołężny, jeżliby niemógł podołać takim zaburzeniom. Porta nie bardzo spieszy się z swojemi środkami — i zapewne nie bez pewnego wyrachowania. Dozwoli pobawić się różnym fakcyom i interesowanym, a potém uderzy stanowczo — i zwycięzko. Najbliższém polem do popisu dla Omer-Baszy będzie zapewne Hercegowina.

Dnia 9go t. m. powiększyła się liczba emigracyi. Przybyło do niéj dwie Polek, a mianowicie panny Podhorodeckie ze Stryjskiego w Galicyi. Zatrzymywano je potąd w Peszcie, zkąd miały być wydalone do Ameryki. Na wstawienie się jednak pewnéj możnéj osoby, dozwolono im wydalić się do Stambułu. Mieszkają tymczasowo w klasztorze St. Benedetto u panien miłosierdzia.

Najbliższą pocztą prześlę list pisany w marcu z Liverpoola do Stambułu, zawierający niektóre szczegóły, odnoszące się do tamtejszéj emigracyi.

**) Donieśliśmy już o wzięciu Bihacza. P. R.

## Przegląd Polityczny.

*Gaz. Augsburska, Gaz. Vossa,* Mücheńskie *Nowe Wiadomości* i inne dzienniki zgadzają się na to, iż w Dreznie przed zamknięciem konferencyj, położone będą zasady do niektórzch urządzeń, mających na celu zmianę konstytucyj państw drobnych, konstytucyj gminnych, zaprowadzenie władzy dozorującéj prassę i stowarzyszenia, i różne inne reformy uzupełnić mające niedokładność przyjętych w Karlsbadzie urządzeń.

Posłowie różnych państw niemieckich zjeżdżają się już do Frankfurtu.

Senat Hamburski na zapytanie, jak długo wojska austryackie tam zabawią, otrzymał odpowiedź gabinetu wiedeńskiego, iż tego dziś wiedzieć niemożna, wojsko jednak pozostać tamże jeszcze musi. Rząd austryacki użalał się przytém na dziennikarstwo Hamburskie.

Austrya zawerbowała w Hamburgu 300 majtków. Z powodu dezercyi przypomniano publikacyą obowiązujący kartel i wytoczono już jednemu obywatelowi proces kryminalny za ułatwienie żołnierzowi ucieczki.

P. Cyprian Kuksz, członek c. k. konsulatu w Warszawie, zamianowany konsulem austr. w Gdańsku.

— Kwestyą zajmującą dzisiaj niemal wyłącznie opinię publiczną we Francyi, jest rewizya konstytucyi. Donosiliśmy już o zawiązaniu się w tym celu w Paryżu centralnego komitetu, zmierzającego do sprowadzenia téj rewizyi na drodze petycyj, zanoszonych z całego kraju do Zgromadzenia prawodawczego. Wypadek narad tego komitetu okazał, że takowy jest organem czysto elizejskim; wydał on formularz petycyi, na wzór ogłoszonego pierwéj przez *Bulletin de Paris*, z tą różnicą, że ten ostatni żąda *legalnéj* rewizyi, formularz zaś komitetu pomija przymiotnik *legalny;* ztąd dzienniki republikanckie, a nawet niektóre umiarkowane powstają na komitet — chociaż bowiem zgadzają się na rewizyą, to jednak nie na téj drodze, jaką dążą elizeiści do przeprowadzenia swoich awanturniczych projektów.

Co się tyczy legitymistów, zdaje się, że ci wotować będą jednomyślnie za całkowitą rewizyą konstytucyi. W ten sposób, wszystkie frakcye stronnictwa umiarkowanego, byłyby zgodne w zasadzie, mówią nawet, że wniosek w tym duchu skreślony przez kilku jego członków, uzyskał zaraz trzyste podpisów. Z tem wszystkiem chociażby dwie trzecia głosów w Izbie oświadczyło się za rewizyą, co dosyć jest prawdopodobnem, wątpić możemy, aby ta większość utrzymała się, gdy przyjdzie na stół kwestya w jakim duchu rewizya ma być przeprowadzoną? a przecież większość dwóch trzecich, konieczną jest do w każdéj zmiany ustawie zasadniczéj.

— Z Portugalii niema żadnych późniejszych wiadomości. Hr. Thomar przybył do Kadyksu 2go maja podobno w drodze do Madrytu, gdzie się udaje w charakterze posła królowéj Dony Maryi.

**Z pewnego dowiadujemy się źródła, iż komissya Gubernialna udzieliła Radzie Miejskiéj fundusz do jéj dyspozycyi przeznaczony, który użytym będzie na rozszerzenie ulicy Grodzkiéj.**

**Sprawa pożyczki rządowéj dla pogorzelców krakowskich przeszła już przez ministeryum skarbu i sprawiedliwości i wkrótce przedłożoną zostanie ogólnej Radzie Ministrów, poczém otrzyma sankcyę Cesarską.**

**Mówią, że N. Pan w tych dniach przejeżdżać będzie do Warszawy, gdzie 15go b. m. oczekiwany. Niewiadomo jednak czyli odwiedzi miasto nasze w téj podróży, czy dopiero z powrotem z Warszawy, co ostatnie podobniejszém zdaje się być do prawdy.**

**Wiedeń 11 maja.** Na dzisiejszéj giełdzie obiegała pogłoska, jakoby minister finansów przedstawił Radzie państwa wniosek o zaciągnięcie pożyczki **300** milionów złr. z podwójném losowaniem. Wieść ta zdaje się być bezzasadną, gdy ani p. minister skarbu ani prezes Rady państwa baron Kübeck niemają zamiaru przeprowadzenia odrazu reformy finansowéj za pomocą wielkiéj pożyczki, ale przeciwnie chcą o ile możności zwolna, bez zbytecznych wysileń, przywrócić finanse państwa do normalnego stanu.

Według *Constitutionelles Blatt* przedstawiony Radzie państwa projekt finansowy, wypracowany został przez p. Krauss wspólnie z ministrem handlu p. Bruck, i tylko pod względem wysokości pożyczki niezupełna między nimi zgoda; p. Bruck bowiem wyższą proponuje cyfrę. Obok pożyczki, ma także wydanie pewnéj liczby rezerwowych akcyj banku wpłynąć na zmniejszenie obiegu banknotów. Temi środkami spodziewają się sprowadzić wkrótce stosunek zasobu gotowizny do obiegu banknotów jak **1:3** i postawić bank w możności rozpoczęcia na nowo, choćby zrazu ograniczonych tylko wypłat w monecie brzęczącéj.

— Ces.-rosyjski poseł przy dworze tutejszym baron Meyendorff wybiera się do Warszawy, dokąd i książe Schwarzenberg wkrótce ma wyjechać. Zapowiadają tamże przybycie hr. Sponneck z Kopenhagi; zdaje się zatém, że kwestya Duńska w Warszawie stanowczo zostanie rozstrzygnięta.

— Powstanie w Bośnii można uważać za skończone. Przywódzcy powstania wszyscy ratowali się ucieczką i po większéj części przeszli do Austryi. Omer basza z główną armią stoi w Zasinie, skąd liczne oddziały rozsyła na patrole po okolicznych włościach i zamkach. Wojsko tureckie za wejściem do Bihacza wszystkie zrabowało sklepy i magazyny. Teraz przynajmniéj ściślejsza karność przywrócona w szeregach, i nadużycia żołdactwa surowo bywają karane.

— Wedle wniosku ministerstwa handlu, jeszcze **211** mil linij telegraficznych ma być w ciągu bieżacego roku **1851** wykonanych; mianowicie z Krakowa do Lwowa (**47** mil), z Zagrzebia przez Hermanstadt do Zemunia (**121** mil), z Pesztu do Szolnoku (**14** mil) i w Friulu **29** mil.

— Dzisiejsza *Gazeta wiedeńska* zawiera nominacyą dotychczasowego profesora *języka i literatury hebrajskiéj* przy uniwersytecie pragskim, Dr. Wolfganga Wessely, profesorem austryackiego *prawa karnego i procedury* w tymże uniwersytecie.

**Wiedeń 10 maja.** Wczoraj nadeszła nota z Berlina, w któréj rząd pruski usiłuje nakłonić tutejszy gabinet do porozumienia się względem niektórych projektów, przez obadwa mocarstwa wspólnie nowemu Bundestagowi przedstawić się mających. Otwarcie Bundestagu w Frankfurcie nastąpi **15**go b. m. nieodwołalnie.

— Komitet wyznaczony przy obradach nad stanem finansów monarchii, składa się z gubernatora Banku p. Pipitz, barona Rothschilda, pp. Salzman i Müller.

— Baron Gehringer ma być wkrótce mianowany Namiestnikiem cesarskim w Węgrzech. Powodem opóźnienia téj nominacyi jest jak mówią, okoliczność, że p. Gehringer kładł za warunek przyjęcia téj wysokiéj godności, aby cała władza rządowa w jego wyłącznie spoczywała rękach.

— Hr. Bernstorf wczoraj odjechał do Berlina, skąd niebawem uda sie na nowe stanowisko swoje do Petersburga.

— *Fremdenblatt* pisze, że wybór członka rady państwa mającego reprezentować Galicyą szczególne napotyka trudności ze względu, że „konserwatywni nawet członkowie tamtejszéj arystokracyi stanowczo przeciwni są centralizacyi."

— W tutejszéj mennicy wielka panuje czynność: wszystkie prasy są zajęte wybijaniem srebrnéj i miedzianéj monety. Transporta srebra z kopalń Kremnickich i Schemnickich nadchodzą co miesiąc regularnie. — *Lloyd* donosi, że z Paryża wyszedł **6**go b. m. transport **5** milionów złr. w srebrze na dalszy rachunek kontrybucyi sardyńskiéj, z któréj jeszcze **15** milionów pozostaje do zapłacenia. Wiadomo, że wszystkie wypłaty téj kontrybucyi odbywają się w Paryżu.

— Między Austryą, Toskanią, Modeną i państwem kościelném stanęła ugoda względem połączenia tych krajów siecią kolei żelaznych.

Rząd zakupił od medyolańskiego towarzystwa akcyonaryuszow kolej żelazną z Medyolanu do Como i z Medyolanu do Monzy za summę **2,530,000** złr., które spłacone będą obligacyami.

Od dnia **15** maja zaprowadzony będzie nowy regulamin pociągów na wszystkich kolejach austryackich. Od téj epoki pociągi austryackie w ten sposób połączone będą z niemieckiemi, że będzie można z Wiednia, Tryestu, Pesztu itp. bez przerwy jechać do samego Hamburga.

— Względnie zmian w organizacyi lekkiéj konnicy już stanowcza zapadła decyzya. Sześć pułków szwoleżerów zamienione będą na tyleż pułków ułanów, tak iż tych ostatnich będzie razem jedenaście. Pułki te odróżniać się będą barwą czapek. Jeden tylko pułk szwoleżerów księcia Windischgrätza zamieniony będzie na pułk dragonów.

— W okolicach Ołomuńca ma być w końcu bieżącego miesiąca koncentracya wojska w sile **25,000** ludzi. *Gazeta berneńska* podaje jako pogłoskę, że podtenczas mają się tamże zjechać trzéj monarchowie północy.

### NIEMCY.

Podając dość często treść obrad Izb pruskich, ile razy ogólniejszego tyczą one interesu, rzadko przychodzi nam zwrócić uwagę na sejmy innych państw niemieckich, gdy, bądź że te żadnego na politykę rządów swoich niewywierają wpływu, bądź też, że w takim nawet razie, polityka rządów tych państw małoważną w Niemczech odgrywa rolę. Bawarya jednak jako państwo drugiego rzędu w Rzeszy, związkiem przyjaźni z Austryą zapewnione mając ważniejsze jak dotąd w wewnętrznych kwestyach niemieckich stanowisko, na większą zasługuje uwagę. Dla tego przy każdéj sposobności niepomijaliśmy wystąpienia p. v. d. Pfordten naczelnika ministeryum.

Izby bawarskie niezmierne w składzie swoim mają podobieństwo do pruskich. Podobnež stronnictwa: jedno sprzyjające ministeryum, bądź wspólnictwem dążeń i systemu, bądź zawisłością urzędniczą; drugie mu nieprzyjazne co do zasad, a jednak stawające w jego obronie z obawy przewagi radykalistów; trzecie wreszcie w oppozycyi będące, które również na kilka rozpada się odcieni. Aby dominujące w tych stronnictwach dać poznać imiona, umieszczamy tu obrady Izby deputowanych nad wnioskiem ks. Wallersteina o interwencyi bawarskiéj, o któréj donosiliśmy przed kilkoma dniami. Obrady te wyjmujemy już skrócone z *Gazety Augsburskiéj*, która jednak nie może być o bezstronność posądzona w każdéj niemieckiéj a tém mniéj bawarskiéj polityce. Oto jest treść 2-godzinnéj mowy wnioskodawcy.

W pośród straszliwego chaosu, są słowa ks. Wallersteina, ukazują się jak dwa widziadła, dwa fakta, które wszystkie inne przewyższają t. j.: pytanie szleswicko-holsztyńskie i pytanie heskie. Z uwagi na to ostatnie podwójne jest wnioskodawcy zadanie: wniosek swój uzasadnić i zdanie o nim wydziału objaśnić. W samym środku rozszarpanych i niezgodą podzielonych Niemiec, żyje rzeźki i ubogi lud Hesów. Był czas kiedy między nim a książętami jego ścisły panował Związek, a wtedy Hessya odgrywała wyższą rolę nad tę, do jakiéj ją jeograficzne jéj położenie i liczebna mieszkańców siła uprawniały. Ale od trzech ćwierci wieku lud ten znosił wszystko co tylko ludzkie uczucie żółcią napoić i rozdraźnić może. Synowie téj ziemi zmuszeni do wyjazdu do Ameryki, przelewali tam krew swoją, a wielkie bogactwa panującego domu datują się od tego krwawego handlu ludźmi.

Min. Pfordten (*przerywając*). Proszę mi wybaczyć, iż na krótką chwilę przerywam mowcy. Obowiązkiem moim zwrócić uwagę jego iż tu bawarskie obradują się sprawy, a zarzuty przeciw obcym niemieckim rządom miejsca mieć nie powinny.

Prezydent hr. Hegnenberg: żądanie p. ministra-prezydenta niezmiennie powtórzyć mogę, polega ono bowiem na parlamentarnym zwyczaju; muszę jednak prosić, aby nikt, choćby też z ławy ministeryalnéj, nietamował wolności mówienia.

Ks. Wallerstein: Konstytucya heska od roku **1830** do **1848** była w sposób nigdzie dotąd niewidziany nietylko do pozornego konstytucyonalizmu przerobioną, ale nawet przeszła do najwyraźniejszego despotyzmu. Dwa razy rządził tam Hassenpflug, dwa razy głos ludu odegnał go od steru rządu. Z r. **1848** zdawała się piękniejsza dla Hessyi wschodzić era, ale wkrótce wrócił ten strachem nabawiający człowiek. — Mowca wyjaśnia następnie znane powszechnie wypadki, będące wstępem do zniszczenia konstytucyi w tym kraju, rozbiera rozporządzenie wrześniowe i stan oblężenia, obie uchwały Bundestagu, pominięcie zwołania sądu rozjemczego, i wywodzi ze stanowiska nawet ustawy związkowéj i praw Bundestagu niesprawiedliwość egzekucyi. — Uchwała, która tę egzekucyę zarządziła, jest bezwzględnem dziełem naszego ministeryum, bo zawisła była od wotum naszego pełnomocnika przy Związku. Wniosek mój jednak nie znalazł łaski przed sądem wydziału. — Mowca stara się zdanie wydziału zbić.... Hassenpflug musiał tak działać jak działał, aby wreszcie polityce austryackiéj dać możność przeciąć kwestyę niemiecką. Powiadano, że to niezgodne z obyczajem parlamentarskim, aby składać na stół Izby akta w czasie toku sprawy, ale w Anglii często składane bywają papiery w czasie biegu sprawy, i używane są za przedmiot rozpraw Izbowych. Ministrowie nasi nie powinni żadnéj mieć tajemnicy w sprawach niemieckich przed niemieckiemi Izbami. Zdanie wydziału niczém innem nie jest, jak tylko zupełném objawieniem owéj myśli, która już tyle nieszczęść zlała na Niemcy, owéj myśli milczenia względem czynów stać się mających, dlatego, że są w robocie, i względem czynów już dokonanych, dlatego, że się już stały. Mowca rozbiera daléj niemiecką politykę ministeryum, ale uwagi jego pomija *Gaz. Augsburgska* tym argumentem, że nic nowego nie powiedział. System konstytucyjny — kończy ks. Wallerstein — zużywa się milczeniem i nie pozostanie nam, jak chwycić się jednéj z dwóch ostateczności: absolutyzmu albo republiki.

Minister Pfordten oświadcza, iż będzie miał zawsze na pamięci tę uwagę, aby nawet z ławy ministeryalnéj mowcy nie przerywano, zdaje mu się jednak, iż miał prawo właśnie w owéj chwili odezwać się, gdyż §. 83 regulaminu mówi, iż tak ministrowie obecni jak i król. komisarze i wszyscy nawet deputowani mają prawo zwracać uwagę prezydenta na uchybienia przeciw porządkowi i wnioski czynić za przywaniem do porządku. Co się tyczy treści mianéj tu dopiero mowy, ministeryum nie może się na dwa punkta zgodzić, raz na rozbiór kwestyi niemieckiéj, która w téj mowie obszernie była rozbieraną, gdyż dyskusya o niéj nie przypada na dzisiejszy porządek dzienny. Żałuję po części, że się nie mogę dzisiaj w nią zapuścić, gdyż rządowi zarzucano, że się starał w Dreznie o przyprowadzenie *Trias* do skutku, a tém mocniéj żałuję jeszcze, iż dodano do tego, że obrady drezdeńskie w najgłębszéj odbywają się tajemnicy. (Śmiech.) Drugim przedmiotem, nad którym rząd dziś dyskusyi przyjąć nie może, jest sprawa heska jako taka. Dziś o to tylko idzie, czy papiery mają być przedłożone lub nie, i na tém ograniczy się z naszéj strony dyskusya; jeżeli więc pytanie to przyjdzie pod rozbiór, gotów jestem odpowiadać.

Prezydent Izby oznajmia, iż w mowie ks. Wallersteina nie znalazł powodu do przywoływania go do porządku.

Dr. Sepp przytacza jedno z przedmarcowych wyrażeń Montalemberta, który powiada, że w Europie jest parę obdłużonych panujących, którzy usiłują wichrzyć pokój państw, i znajduje niejakie wspólnictwo między wnioskiem, o który rzecz się toczy i owemi planami rewolucyjnemi. (Śmiech.) Faktem jest, że Bawarya, która niedawno temu była w tém położeniu, iżby musiała była znieść obcą interwencyą, dziś wzrosła w takie siły, iż sama interweniować może. (Niespokojność. Prezydent wzywa, aby nikt mowcy nie przeszkadzał.) Że ta sama Bawarya, która przed niedawnym czasem w zachodnich pytaniach była jakoby banknot z obiegu wyszły, dziś poważne w Niemczech zajmuje stanowisko. Mowca krytykuje dawniejsze ministeryalne czynności wnioskodawcy, który jakkolwiek pośrednio, zawsze jednak pomagał owym planom stronnictwa rewolucyjnego, a to kładąc przeszkody wykonaniu żądania Bundestagu, aby granice Szwajcaryi, tego europejskiego ogniska rewolucyi, wojskiem obsaczyć, i tym sposobem otworzył wrota rewolucyi. Chciałbym więc, aby naprzód sam p. wnioskodawca przedłożył swoje papiery.

Prell: Zapewne ministeryum bawarskie chciało rozstrzygnąć w Hessyi zagadkę, jakie gwarancye posiada w sobie system konstytucyjny, i przyznać trzeba, że ją świetnie rozwiązało. Gdy wreszcie samemu ministerstwu iść musi o wskazanie dróg, jakiemi do tego celu doszło, przeto mowca w żadnym razie nie sprzeciwia się przedłożeniu papierów.

Reinhardt: nie idzie mu o to, czy większy czy mniejszy panuje w Hessyi pozór konstytucyonalizmu. Mowca mniema, iż opór bierny, jaki w tym kraju panował, jest czystą niedorzecznością, ale naród z tego poweźmie naukę. Każdemu narodowi, który takich ma ciemiężycieli, będę przypominać: „jeźliś kowadłem, musisz być bity; jak zostaniesz młotem, to bij!"

Lassaulx porównywa zwyczaj przedkładania akt w Anglii i w Bawaryi jako niewłaściwy w tym ostatnim kraju, gdzie polityka rządu tak mało ma wpływu na wypadki. Kwestya heska nie dotyka według niego prawa politycznego, szło tam bowiem o rozbicie Unii i zapobieżenie podziałowi Niemiec. W końcu mówca dowodzi, iż zadaniem Izb nie jest dyskutować o kwestyach wyższych nad siły Bawaryi, ale raczéj, aby nowéj a niezawodnie zbliżającéj się burzy odważnie stawić czoło.

Fordran zgadza się z rezultatem wniosków komissyi, w zdaniu jéj jednak widzi tylko formalną stronę podniesioną, nie zaś moralną. Daleki jest od podzielania polityki ministeryalnéj, która sprowadziła egzekucyę, a smutne jéj następstwa spłyną na wszystkie niemieckie kraje konstytucyjne. Rzuciwszy okiem na Szlezwik, Holsztyn i Drezno i widząc jak tam dynastyczne tylko interesa przeważają, a o narodzie ani mowy nie ma, widząc jak tam odstąpiono od wszystkiego co serce silniéj porusza, przychodzi powątpiewać o przyszłości. Mówca zarzuca wnioskodawcy, że długą obrał sobie do celu drogę, która skróconą by znacznie była w formie interpellacyi, co gdyby go niezadowolniło, mógł uczynić wniosek o zaskarżenie ministeryum, a naówczas papiery musianoby przedłożyć. Aby osądzić i ocenić ministeryum, nie potrzeba nawet papierów. Głosuje on za odrzuceniem wniosku jako niewiodącego do żadnego rezultatu.

Dr. Bayer wychodzi ze stanowiska moralnego i dowodzi, że wypadki Heskie niezmierny wywarą wpływ na lud niemiecki, który się przypatrywał, jak cnota nacechowana została nazwą zbrodni, jak uszanowanie dla prawa sędziów, urzędników i wojskowych poczytane zostało za odmowę płacenia podatków. Daléj unosi się

nad missyą moralną Niemców i gęste sypie pochwały niemieckiemu parlamentowi, który kiedyś powstanie dla zjednoczenia Niemiec.

Crämer przytacza, iż wydział zatrwożył się, aby za przedłożeniem papierów fakta tajemne nie doszły do wiadomości prywatnéj na drodze urzędowéj, a wówczas nie pozostawałoby nic innego, jak tylko ministeryum zwalić albo je mimo tych dowodów utrzymać, coby właśnie nieszczęściem było. Przedłożenie papierów nie zwali ministeryum, gdy to ma większość w Izbie; ale opozycya nie o to starać się powinna ale raczéj, aby prawo wziąść w obronę przeciw niesprawiedliwości. Trzeba więc naprzód uznać co jest słuszność, a co niesprawiedliwość, czy słuszna aby plany niemieckiéj dyplomacyi musiały dopiero dojrzeć na ruinie i rozpaczy ludu heskiego?

Po krótkich wyrazach dep. Bindera dyskusyę uznano za skończoną, poczém wnioskodawca i sprawozdawca bar. Lerchenfeld zabierali jeszcze głosy. Ten ostatni broni polityki ministra Pfordten, od którego niezawisło bynajmniéj zapobieżenie grożącemu Hessyi niebezpieczeństwu. Bawarya jest tylko wielkiem polem bitwy południowych Niemiec, ale nigdy walczącą o własnych siłach stroną. Dla tego nie mogła pozostać neutralną i albo przeciw, albo za wystąpić. Zawsze czekał ją los zajęcia albo przez Austryę albo przez Prusy. W końcu mówca rozbiera i zbija kolejno zdania poprzednich mówców i dowodzi jak trzymanie się obu stronnictw przeciwnych przy ostatecznościach zagraża systemowi konstytucyjnemu.

Po tych wyrazach przystąpiono do głosowania i 78 głosami przeciw 47 odrzucono wniosek Wallersteina. Lewa część środka głosowała z większością.

**Berlin 10 kwietnia.** Obie Izby wezwane na wczoraj na godzinę 2 po południu do królewskiego zamku, zamknięte zostały następującą mową, którą pan Manteuffel odczytał w obec całego ministeryum:

„Moi panowie! Izby pruskie stoją u kresu drugiego regularnego peryodu posiedzeń swoich, który trwał 4 miesiące z okładem i usilną zajmował was pracą. Początek obrad waszych w burzliwą i krytyczną przypadł chwilę. Przeciw grożącym niebezpieczeństwom powołaną była cała siła zbrojna kraju w rozmiarach dotąd jeszcze niewidzianych i ze skutkiem, który przejął naród pruski uczuciem własnéj siły, a obcym poszanowanie nakazał.

„Tymczasem zaszły okoliczności, w obec których rząd J. K. Mości po sumienném i należytém rozważeniu uznał, iż wypadało zaniechać walki z bratniemi ludami niemieckiemi. Naturalnym jednak tego skutkiem było, iż w obradach waszych inne jeszcze zapatrywania się na ówczesny stan rzeczy nie pozostały bez odgłosu. Patryotyzm jednak Izb obu uniknął zajść, któreby tylko posłużyć mogły do zagrożenia stanowiska Prus na zewnątrz, i wewnętrznemu ich rozwojowi zaszkodzić, coby zatem w przeciwnikach tylko Prus nadzieję budzić było w stanie.

„Z gorliwością poświęciliście się moi panowie, waszemu zadaniu, a owoce waszéj czynności zjednały wam nowe prawa do wdzięczności kraju. Już 34 projektów do praw po przeprowadzaniu ich wedle brzmienia ustawy przez obrady obu Izb, przedłożone zostały rządowi, i już w części uzyskawszy najwyższą sankcyę, w zbiorze praw publikowane zostały.

„Cieszycie się moi panowie, że nowe prawo karne, które dla zaradzenia naglącéj potrzebie, długoletniemi pracami przygotowywane było, dziś waszemu współdziałaniu winno swoje wykończenie.

„Waszém przyzwoleniem do przedłożonego wam i po przeprowadzeniu przez wasze obrady zatwierdzonego prawa o podatku klassycznym i i klassowo-dochodowym, udzieliliście środków na pokrycie zwiększonych potrzeb budżetu krajowego, przyczém mniéj zamożne klassy mieszkańców nie tylko ochronione zostały od podwyższenia podatków, ale nawet ulgę w nich częściowo znalazły.

„Budżet państwa na r. 1851 jest ustanowiony; z przyzwoleniem na kredyt 11½ milionów talarów, podaliście rządowi środki do pokrycia kosztów, powstałych z powołania wojennych sił kraju, które dla zbrojnych sił jego nie pozostały bez trwałego i wielorakiego użytku.

„Lubo kilka projektów do praw nie zostało jeszcze w tym peryodzie posiedzeń załatwionych, przecież rozbiór ich i obrady nad wieloma o! Izb wyszłemi wnioskami tudzież nad podanemi do nich prośbami udzielą rządowi materyałów, które, o czém bądźcie zapewnieni, najściślejszéj rozwadze poddane będą.

„Moi panowie, uchwałami waszemi nad przedłożonemi wam projektami do praw przekonaliście rząd, iż znajduje się on co do istoty rzeczy w zgodzie z ciałami prawodawczemi kraju. Najusilniejszém będzie staraniem rządu utrzymywać i żywić daléj tę zgodę, oględném wykonywaniem i silnem kierowaniem praw.

„Wspomnienie tego peryodu posiedzeń utrwalić zdoła przekonanie, że stary pruski umysł silny jest również pod formami ustawy za waszą pomocą krajowi nadanéj, i że tym sposobem główny warunek rozwoju Prus na ich historycznych podstawach niewzruszony został burzami naszych czasów.

„Nieprzyjaciele tego rozwoju, nieprzyjaciele w ogóle boskiego i ludzkiego porządku nie spoczywają tak dobrze, jak i namiętności, które nimi kierują. Ale rewolucya w jakiejkolwiek formie i gdziekolwiek wystąpi, znajdzie rząd J. K. Mości silnym, a Prusy uzbrojonemi.

„Groźna tych wrogów gotowość, pominąwszy inne powody wkłada najgwałtowniejszy na rządy niemieckie obowiązek, aby niepozostawić dłużéj Niemiec bez centralnego organu zupełnie w kraju i za granicą uznanego.

„Czyli więc rządy niemieckie wrócą teraz do form dawnéj ustawy związkowéj, czy niezarzucone jeszcze pomysły do nowego jéj urządzenia urzeczywistnione zostaną później w sposób celowi odpowiedni; samodzielny rozwój Prus nie powinien i nie będzie doznawać żadnéj z tego względu przeszkody. Prawdziwą jednak i najbezpieczniejszą rękojmię błogosławionéj i zaszczytnéj przyszłości naszéj ojczyzny, jéj politycznéj i materyalnéj pomyślności, wzrastającego wewnątrz dobrego bytu, a powagi i potęgi za granicą, będziecie moi panowie szukać i znajdziecie je wraz z rządem J. K. Mości w niezmordowaném i zgodném działaniu tych wszystkich, którzy dziś jeszcze gromadzą się w wierności i wierze pod godłem wielkiéj i chwały pełnéj epoki, pod godłem: „z Bogiem, za króla i ojczyznę!“

## PORTUGALIA.

**Lizbona 29 kwietnia.** Królowa Dona Marya w reskrypcie swoim dającym dymissyą hr. Thomar oświadcza wyraźnie, iż tenże pełnił urząd swój, ku zupełnemu jéj zadowoleniu.

Książę Terceiry mianowany jest prezesem nowego ministeryum i oczekiwany co chwila z powrotem z Coimbry. Zatrzymawszy dla siebie ministerstwo wojny, złożył, jak mówią, gabinet z następujących osób: P. Lestao spraw wewnętrznych, biskup Vizeu sprawiedliwości, baron Chancelleiros finansów, p. Falcao marynarki, hr. Castro spraw zagranicznych.

Jeźli hr. Thomar potrafi utrzymać się przy stanowisku posła portugalskiego w Madrycie, na które zamianowany został przez królowę, uda się na krótki czas do Londynu na wystawę, zkąd wróci wprost do Madrytu. Za przybyciem swojem do Vigo ex-prezydent gabinetu zdawał się mocno zmartwiony i niespokojny o swoją żonę i dzieci pozostawione w Lizbonie. Wciągu podróży mówił publicznie, że żadnego niegu posiada majątku i że wszystko co ma, oddałby za 14 contos de reis. W ten sposób usiłował zbić zarzuty przedajności, na jakie wystawiony był od chwili objęcia władzy.

# Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków 12 maja.** Doniesienie o rozboju w Kochanowie, uzupełniamy następującemi szczegółami:

Z dnia 6 na 7 b. m. w nocy napadło kilkunastu rabusiów uzbrojonych w strzelby, noże i inne narzędzia na karczmę Kochanowską przy trakcie Krzeszowskim blisko kolei żelaznéj stojącą, w celach zbrodniczych: usiłowano bowiem zamordować propinatora Marka Waltnera i jego służącą i już to uderzeniem, już pchnięciem, już zastrzeleniem — dziecku nawet dwuletniemu nie przebaczając, które z kolebki na ziemię wyrzucono.— Gdy propinator pasował się z mordercą i zrobiony krzyk dał powód, iż ludzie na straży nocnéj postawieni przybiegli, rabujący pokaleczywszy karczmarza i uniosłszy z sobą co mogli zabrać, karczmę zapalili i ta zgorzała. Nazajutrz przychodzi żona jednego z winowajców Macieja Kubatego do Aleksandrowic do dziedzica tychże dóbr, do których karczma Kochanowska należała; występek, w którym mąż téj miał uczestnictwo wyznaje, wskazując ośmiu innych uczestników. Na doniesienie pana Skarżyńskiego dziedzica Aleksandrowic o tym wypadku Radzie Administracyjnéj, już na drodze urzędowéj o popełnionéj zbrodni uwiadomionéj, wysłanym został oddział wojska liniowego i żandarmeryi w celu pochwycenia zbrodniarzy. Jako wydelegowany do tej czynności z ramienia dystryktu pan Józef Służewski adjunkt wspólnie z panem Skarżyńskim i dodaną siłą zbrojną, udał się do miejsc przez donosicielkę wskazanych, w których pierwéj komisarz dystryktu Krzeszowic już parę winowajców uchwycił, i w skutku tego ujęto w domach wsiów Radwanowice, Brzezinka, Kobylany, Żelków zbrodniarzy lub o zbrodnię tę podejrzanych osób 13, pomiędzy któremi Wincentego Zdziecha, który wyprawie téj miał naczelniczyć i propinatora mordował.— Propinator obecny téj wyprawie, poznał w osobach ujętych zbrodniarzy sprawców tego rabunku i spalenia; a dopełniona rewizya u ujętych uzupełniła przekonanie ich uczestnictwa, albowiem znaleziono wiele u nich efektów w czasie rabunku zabranych. Nie pozostaje jak dwóch zbrodniarzy do ujęcia zbiegłych: Wojciecha Olecha dezertera i Józefa Czerneckiego włóczęgi. — Ujęci zbrodniarze byli wszyscy gospodarzami z rzeczonych wsiów mający znaczne posiadłości gruntowe, nie niedostatek więc, lecz zła skłonność mogła tylko być powodem dopuszczenia się téj zbrodni. Energiczne wystąpienie Rady Administracyjnéj, poświęcenie się urzędników, równie jak pana Skarżyńskiego, którzy nie uważając na grożące im niebezpieczeństwo w porze nocnéj ujęcie zbrodniarzy wykonali, równie jak żandarmerya i oddział piechoty, którzy w sprawie téj z całą gorliwością działali, zasługują na wdzięczność publiczną. Ujęci odesłanemi zostali pod strażą żandarmeryi do więzień wojskowych i spodziewać się należy, że zasłużoną odbiorą karę.

— Przed parą dniami schwytano w Mogile Kicką, która przed kilkunastu laty otruła arszenikiem zadanym w pomarańczy żonę Krokiewicza, i uciekła z więzień tutejszych kryminalnych. Mieszkała odtąd na Węgrzech, gdzie poszła za mąż, a sądząc, że nikt jéj nie pozna, przybyła do Okręgu w interesach familijnych.

**Przyjechali do Krakowa** od dnia 11 do dnia 12 maja: Schejns Edward, Kortum Adolf ze Lwowa. Marcinkiewicz Ignacy dyrektor szkoły z Myślenic. Etmayer Elżbieta, Kopperschmidt Walenty z Pragi. Lipiński Karol artysta muzyczny, Lipińska Regina, Brodzka Sabina, Streer Dorota z Drezna.

**Wyjechali:** Gołuchowski Józef do Polski. Niesiołowski Władysław, Romaszkan Mikołaj, Błotnicka Tekla, Listowski Józef do Wiednia. Lubowski Ferdynand do Gliwic. Stummer Karol, Miketta Wilhelmina do Wrocławia. Favre Anna do Szwajcaryi.

# Wiadomości handlowe i przemysłowe.

**Kraków** 12 maja. Dzisiejszy targ był przepełniony zbożem, a ruch bardzo mały i ceny zniżone. Sprzedano 600 do 700 korcy pszenicy po $6\frac{1}{4}$—$6\frac{2}{3}$ złr. Zaraz z początku sprzedano nieco po 7 złr., zanim dowóz się zwiększył. Żyto (500 do 600 korcy) po $5\frac{1}{8}$—$5\frac{1}{3}$ złr. Jęczmień mało poszukiwany, sprzedano o trochę po $6\frac{1}{2}$ złr. Jagły około 40 lub 50 korcy po $8\frac{1}{3}$—$8\frac{3}{4}$ złr. zaś nader piękne po 9 złr. Na brak ruchu jaki się na dzisiejszym targu objawił zapowiada jeszcze większe zniżenie się cen, prawie bowiem połowa zboża na składy zsypaną została.

# Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

**Wiedeń.** *Kursa telegraficzne z dnia 12go maja.* Metaliki 5-proc. 95½.— Metaliki 4½- procent. 83⅞.— Metaliki 4-proc. 75½. — 4 proc. z 1850 r. 89.— 2½-proc. 51. — 1-proc. 19½.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250. 300.— Augsburg 129¾.— Londyn 12 38 kr. — Paryż 152½. — Akcye Bankowe 1200. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1317½.

**Kurs krakowski** z dnia 13go maja. Banknoty: 83⅔.— Polskie papiery —. — Pruski kurant 106½ — Imperyały ros. 34 gr. 20. Ruble srebrne nowe — — Dukaty złp. 20. 3. Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 101¼. — Listy zastawne galicyjskie dają 91, żądają 91¾.— Cwanc. stare 107 nowe 107¾.

**Kurs lwowski** z dnia 10go maja. Dukat holen. 5 złr. 50 kr. — Dukat ces. 5 złr. 56 kr. — Półimperyał zł. rosyjski 10 złr. 23 kr. — Rubel śr. rosyjski 2 złr.— kr.— Talar pruski 1 złr. 53 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 29 kr. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. 89 złr. — kr.

**Kurs wiedeński** z dnia 10go maja. — Metaliki 95⅞. — Nowa pożyczka 84⅛. — Akcye Banku wiedens. 1245. — Akcye Kolei żelaz. 129½.— Agio od złota 34½, od srebra 31.

**Kurs wrocławski** z dnia 10go maja. Banknoty austryac. 78.— Polski kurant $94\frac{5}{12}$.— Listy zastawne Król. Pols. nowe 94, dawne $94\frac{5}{12}$ —Akcye kolei żelazn. Krakowsko-górno-szląs. $74\frac{11}{12}$.

# URZĘDOWE.

(884)

## Obwieszczenie.

1. Przy odbytém w d. 15 kwietnia b. r. losowaniu obligcyj kolei żelaznéj Krakowsko-Górnoszląskiéj, tudzież przy przedsięwziętém następnie ciągnieniu akcyj głównych dopiero rzeczonéj kolei, trafił los na efekta, które w następujących dwóch wykazach numerami w arytmetycznym porządku wyszczególnione są.

2. Wypłata w gotowiźnie wylosowanych obligacyj kolei żelaznéj nastąpi w dniu 1 lipca b. r. w domu bankierskim E. Heimann w Wrocławiu, za złożeniem obligacyj w oryginale, tudzież należącego doń talonu, jak równie kuponów z procentami jeszcze nieupłynionemi, a mianowicie według summy nominalnéj w talarach pruskim kurancie.

3. Gdyby talon przez stronę złożonym być nie mógł, z powodu że zaginął, lub innym jakim sposobem zaronionym lub zniszczonym został, natenczas wypłata obligacyi jedynie za złożeniem sądowego wyroku amortyzacyjnego względnie wspomnionego talonu, miejsce mieć może.

4. Jeżeli posiadający obligacyą z przytoczonych *sub* 3 powodów nie jest w stanie złożyć kuponów procentowych jeszcze niewypłaconych, w takim razie musi kwotę kuponów brakujących w gotowiźnie zwrócić, lub też kwota ta potrącona mu zostanie z wypłacić się mającéj wartości kapitału wylosowanéj obligacyi.

5. Umorzenie lub też zapowiedzenie zagubionych lub zniszczonych obligacyj kolei żelaznéj Krakowsko-Górnoszląskiéj, jak niemniéj należących doń kuponów i talonów, wyjednać należy w sądzie krajowym w Wiedniu.

Postępowanie w téj mierze dziać się będzie według ustaw ces. austryackich. Wydane w tym celu sądowe pozwy amortyzacyjne, ogłoszone będą równie Gazetą wrocławską i krakowską (*Czas*).

Sądowy wyrok amortyzacyjny względnie kuponów, lub też wylosowanych do wypłaty w gotowiźnie obligacyj, w przeciągu lat czterech od terminu wypłaty rachując, wyjednanym i złożonym być musi, albowiem po upływie powyższego terminu, każdy tego rodzaju wyrok jako bezskuteczny uważany będzie.

6. Wylosowane akcye główne kolei żelaznéj Krakowsko-Górnoszląskiéj wypłacane będą w dniu 1 lipca b. r. w c. k. kasie krajowéj filialnéj w Krakowie, a mianowicie według summy nominalnéj w talarach pruskim kurancie, za złożeniem akcyj w oryginale i kuponów procentowych jeszcze niewypłaconych.

7. Jeżeli kupony procentowe jeszcze niewypłacone z przyczyny zagubienia tychże, złożone być niemogą, natenczas zamieszczone w ustępie 4tym postanowienie znajduje w takim wypadku zastosowanie.

8. Amortyzacyą zagubionych lub zniszczonych akcyj głównych lub też należących doń kuponów, należy wyjednać w sądzie krajowym w Krakowie.

Zresztą wymienione w ustępie 5tym przepisy znajdą w tym samym wypadku swą ważność.

9. Wypłata wypłacić się mających w dniu 1 lipca b. r. procentów od obligacyj Krakowsko-Górnoszląskiéj kolei żelaznéj, będzie miała miejsce w dniu wypłaty za ściągnieniem dotyczących kuponów, po poprzedniém likwidowaniu onychże, w domu bankowym E. Heimann w Wrocławiu, według summy nominalnéj w talarach pruskim kurancie.

10. Wypłacić się mające w dniu 1 lipca b. r. procenta od akcyj głównych kolei żelaznéj Krakowsko-Górnoszlaskiéj, wypłacane będą w dniu przepadku w kasie krajowéj filialnéj w Krakowie za złożeniem kuponów i po ich zalikwidowaniu w nominalnéj summie talarami w pruskim kurancie.

Z c. k. Dyrekcyi funduszów na umorzenie długów państwa.

Wiedeń dnia 21 kwietnia 1851.

*Wykaz*

arytmetycznie uporządkowanych 15 numerów na przedsięwziętém w dniu 15 kwietnia 1851 drugiém losowaniu akcyj głównych kolei żelaznéj Krakowsko-Górnoszląskiéj wyciągniętych.

Numera akcyj głównych: 286, 322, 456, 512, 579. 1063, 1626, 1661, 1782, 1815, 2007, 2460, 3119, 3284, 3329.

*Wykaz*

arytmetycznie uporządkowanych 84 numerów, które na przedsięwziętém w dniu 15 kwietnia 1851 pierwszém losowaniu obligacyj kolei żelaznéj Krakowsko-Górnoszląskiéj wyciągnięte zostały.

Numera obligacyi: 112, 270, 308, 875, 885, 979, 1198, 1234, 1555, 1747, 1827, 2061, 2088, 2228, 2600, 2908, 3268, 3467, 3613, 3780, 3862, 4055, 4182, 4188, 4212, 4279, 4551, 4751, 4782, 5040, 5573, 5577, 5779, 5811, 5887, 5950, 6264, 6370, 6410, 6503, 7389, 7632, 7656, 7679, 7787, 8088, 8169, 8519, 8772, 8773, 8809, 8959, 9413, 9429, 9672, 9684, 9828, 9958, 9985, 10,031, 10,125, 10.610, 11.243, 12.272, 12,372, 13.302, 13.475, 13,831, 13,940, 14,203, 14,474, 14.677, 15,816, 15,887, 16.032, 16,784, 17,072, 17,117, 17,148, 17,197, 17,205, 17,257, 17,345, 17,663.



## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| DZIEŃ | GODZINA | STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura. | STOP. CIEPŁA według Reaumura. | PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli *e*. | KIERUNEK wiatru i natężenie. | STAN ATMOSFERY. | ZJAWISKA NAPOWIETRZNE | ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia *od* | *do* |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 12 | 2 | 27" 2'''. 175 | + 17° 3 | 4''' 69 | wscho. słaby | pochmurno | deszcz wieczorem błyskawice | + 20° 0 | + 7° 5 |
| „ | 10 | „ 2 654 | + 11 5 | 4 42 | ppnzach. „ | „ | | | |
| 13 | 6 | „ 2 803 | + 10 0 | 3 73 | pnzach. „ | „ | | | |